

PiS-owska TVP, nadal uznawana za publiczną, zanotowała w minionym roku 180 milionów strat. Spada także liczba oglądających rządową propagandę. Jak spada ilość oglądających to także reklamodawcy przestają w marnej stacji reklamować swoje produkty. Na domiar złego PiS-owi nie udało się przepchnąć nowej ustawy o obowiązkowym płaceniu abonamentu na PiS-owską telewizję, bo z publiczną to ona już dawno nie ma nic wspólnego. No chyba że mamy na myśli dom publiczny, gdzie dziennikarze sprzedają się władzy.



Obowiązuje nadal stara ustawa o płaceniu abonamentu, ale coraz mniej ludzi poważnie traktuje tę daninę skoro władza wydaje te pieniądze na zakłamywanie rzeczywistości. Skoro spadają wpływy z abonamentu i z reklam i z roku na rok wzrasta zadłużenie to TVP wzięła ze Skarbu Państwa 800 mln. złotych pożyczki na poprawę oferty programowej. Jaka to będzie poprawa możemy się

domyślać.

Zatem skoro nawet wyborcy PiS nie chcą płacić abonamentu, to władza dała TVP 800 mln. z naszych pieniędzy i tylko nieliczni będą mieli świadomość, że PiS skubnęło nas za kieszeń nikogo nie pytając o zdanie. Nie trzeba ustawy, tłumaczenia się itp. Jest to oczywiście oficjalnie pożyczka, ale nie wiem kiedy i z jakich wpływów zostanie ona spłacona. W przyszłym roku pewnie sytuacja się powtórzy, bo nie ma nadziei na poprawę sytuacji finansowej w TVP, a wręcz przeciwnie.

Tworzy się błędne koło. Coraz gorsza TVP będzie miała coraz mniej widzów, a to przełoży się także na spadki wpływów z reklam z i abonamentu. Dla ratowania partyjnego bytu PiS będzie pompował w nią pieniądze publiczne, tym samym finansując swoją propagandę pieniędzmi tych, którzy jej nie chcą (propagandy). Im bardziej obywatele będą przeciwni takiej telewizji tym więcej będą na nią łożyć. Nie ma dobrych rozwiązań tej sytuacji. PiS chce także zamknąć usta mediom niezależnym. Jak do tego dojdzie władza będzie miała monopol na informację, ale nie będzie miała monopolu na prawdę, a prawda zawsze zwycięży. Tylko czasu szkoda.

Czesław Cyrul